



MARZENA FORNAL
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

O WOLNEJ WOLI

[Sam Harris, *Free Will*, New York: Free Press, 2012]

Czy jesteśmy biomechanicznymi automatami? Czy poczucie autonomii i autorstwa własnych świadomych zdarzeń mentalnych jest jedynie złudzeniem? Dzisiejsza nauka nie pozostawia nam złudzeń: wszystko, co robimy, o czym myślimy, czego pragniemy, jest skutkiem przyczyn, które subiektywnie pozostają nieświadome. Nie jesteśmy nawet kartezjańskim duchem w maszynie, gdyż nie tylko nasze fizjologiczne ciało, ale też umysł wydaje się całkowicie zdeterminowany. Czy w świetle tej nowej naturalistycznej wizji człowieka nadal istnieje miejsce na psychologiczne pojęcie osoby? Czy też wolna wola jest iluzją? Niestety, w tradycyjnym jej ujęciu, podyktowanym nam przez intuicję, tak. Wolną wolę da się obronić jedynie pod warunkiem zmiany jej znaczenia, choć na budowanie nowej definicji nie chce zgodzić się autor książki, którą mam okazję recenzować.

Sam Harris, o którym tu mowa, znany jest z licznych antyreligijnych publikacji, przez co zaliczany jest do pisarzy nowego ateizmu, którego głównym założeniem jest nie tyle tolerować religię, co jej aktywnie przeciwdziałać. Jest czynnym propagatorem sekularyzmu, założycielem fundacji non-profit „Reason Project”, która oprócz finansowania badań naukowych zajmuje się rozpowszechnianiem świeckich idei. Jego książki *Koniec wiary* czy *List do narodu chrześcijańskiego* stały się bestsellerami na całym świecie. Jednak Harris prócz pisania poczytnych dzieł ateistycznych zajmuje się również pracą naukową. Posiada on gruntowne wykształcenie z filozofii i neurobiologii, toteż w swych esejach sprawnie operuje pojęciami z dyskursu filozoficznego, a dla poparcia swych tez przytacza wyniki

najnowszych badań z zakresu szeroko pojętej „neuroscience” [2]. Czy jego esej poświęcony problemowi wolnej woli daje odpowiedź, która rozwiąże ten problem raz na zawsze? Przekonajmy się, zapoznając się nieco bliżej z lekturą.

Książka została wydana w marcu 2012 i niestety jeszcze nie doczekała się polskiego przekładu. Składa się z ośmiu krótkich rozdziałów, a każdy z nich opatrzony jest podtytułem, który każdorazowo odsyła nas do sedna poruszanej w niej sprawy.

Autor już w jednym z pierwszych akapitów książki przedstawia swój pogląd, który wielu może wydać się kontrowersyjny czy nawet przerażający: *Wolna wola to iluzja*. Jesteśmy świadomi jedynie niewielkiej części ogromu informacji, jakie przetwarza nasz mózg w każdym momencie naszego życia. Choć pozostajemy przytomnymi świadkami naszego doświadczenia fenomenalnego, to jednak nie zdajemy sobie sprawy z neurofizjologicznych zdarzeń w naszym mózgu, jakie towarzyszą każdej zmianie naszego wewnętrznego życia, w takim samym stopniu, jak nie uświadamiamy sobie zmian we wszelkich innych organach naszego ciała. Tak samo nie kontrolujemy zdarzeń mentalnych, jak bicia naszego serca czy produkcji czerwonych krwinek we krwi.

A jednak w przeciwieństwie do zmian neurofizjologicznych, jakie w nas zachodzą, czujemy się autorami naszych myśli i działań, a owo poczucie sprawstwa łączy się jednoznacznie z pojęciem wolnej woli. Ciężko byłoby nam odrzucić tę ideę, gdyż wiąże się ona z ogromnymi obietnicami, jakie wypracował humanizm.

Jednak Harris próbuje przekonać nas, że nie posiadamy wolności, przynajmniej w takim sensie, w jakim dotychczas ją rozumieliśmy. Swoją tezę opiera na założeniu, że każda nasza świadoma myśl, która poprzedza zachowanie w stanie przytomności, w gruncie rzeczy ma swój początek w przyczynach, których sobie nie uświadamiamy i nie mamy nad nimi żadnej (świadomej) kontroli. Jesteśmy więc zdeterminowanymi, a nie autonomicznymi jednostkami, zaś genealogia woli zaprowadza nas do nieświadomej strefy ludzkiego umysłu. Nasze pragnienia i akty woli wypływają ze źródła, do którego nie mamy bezpośredniego dostępu, a zatem czy można powiedzieć, że jesteśmy za nie odpowiedzialni?

The question of free will touches nearly everything we care about. Morality, law, politics, religion, public policy, intimate relationships, feeling of guilt and personal accomplishment – most of what is distinctly human about our lives seems to depend upon our viewing one another as autonomous persons, capable of free choice [6].

Sugerując się słowami autora, należy stwierdzić, że w razie odrzucenia wolnej woli zagrożone byłyby również pojęcia takie jak moralna odpowiedzialność czy sprawiedliwość. Wszak pozbawiony możliwości postępowania w swobodny i dobrowolny sposób, każdy kryminalista wydawałby się w naszych oczach jedynie źle nastawionym mechanizmem. Co zatem z systemami prawnymi osadzonymi na pojęciu wolnej woli? Czy prawo przestanie nas obowiązywać? Harris uspokaja: wystarczy przeprowadzić renowację nie tylko naszego światopoglądu, ale również systemu prawnego, aby utrzymać pojęcie sprawiedliwości.

“Man can do what he will but he cannot will what he wills” — Arthur Schopenhauer [45].

Trzeba powiedzieć, że autor zachowuje podział na działania dobrowolne i niedobrowolne, tym pierwszym wszak towarzyszy uczucie intencjonalne, podczas gdy drugim zdecydowanie nie. Rozróżnienie to ma według autora odzwierciedlenie na poziomie mózgu. Kluczowe jest tu jednak to, że dana jednostka nigdy nie może zaplanować swoich kolejnych pragnień czy intencji. Nie ma ona żadnego wpływu na to, czego będzie pragnęła w niedalekiej przyszłości. To według autora jest najlepszym dowodem na to, że myśli i działania tak naprawdę nie są przez nas (przynajmniej świadomie) inicjowane.

In fact, it seems immoral not to recognize. Just how much luck is involved in morality itself [35].

Świadome intencje udzielają nam informacji, jak dana jednostka będzie w przyszłości funkcjonować w społeczeństwie. Jeżeli ktoś dokonał morderstwa po wcześniejszym chłodnym jego zaplanowaniu, to posiada on osobowość psychopatyczną i pojawia się duże prawdopodobieństwo, że w dalszym ciągu zagraża innym członkom

wspólnoty. Jak zapewnia Harris, odebranie jednostkom autorstwa własnych myśli i czynów nie zagraża wolności politycznej i społecznej. Czy jednak rzeczywiście tak jest?

Eksperymenty psychologiczne na tym polu wykazują, że osoby czytające niedługo przed testem artykuły o determinizmie są bardziej skłonne do ściągania w jego trakcie. Inne badania pokazują, że wysłuchanie wykładu negującego istnienie wolnej woli zwiększa później u badanych agresję i redukuje ich chęć niesienia pomocy. Czy nie wynika z tego, że idea wolnej woli jest czymś ewolucyjnie potrzebnym?

Harris twierdzi, że nie, a wręcz przeciwnie, odrzucenie jej przyniesie pozytywne skutki w rozwoju ludzkości. Jednak w rozważaniach Harrisa ujawnia się pewna niekonsekwencja. Z jednej strony autor postuluje odrzucenie zastanej moralności, gloryfikującej znaczenie kary i opierającej się na chrześcijańskiej idei grzechu, z drugiej zaś mówi, że jeżeli karanie przestępców jest niezbędne dla zachowania bezpieczeństwa wspólnoty, to należy je w dalszym ciągu praktykować. Pragnąłby on rozgrzeszyć, uniewinnić morderców, mówiąc, że są jedynie ofiarami własnej wadliwej biologiczności, w chwilę potem zaś przyznaje, że izolowanie ich jest niezbędne. Tak więc postuluje on odnowę systemu etycznego i prawnego, jednocześnie nie potrafiąc zaproponować czegoś w zamian. Sugeruje on również, że nasza moralność opiera się na chęci zemsty, wyrządzeniu winowajcy zła, zadawaniu mu bólu, poddając takie podejście krytyce, jednak sam przytacza argumenty, które wskazują na to, że pragnienie zemsty i zadośćuczynienie tej potrzebie jest zbawienne w skutkach dla naszego zdrowia psychicznego. Czy zatem jego dywagacje w kontekście społecznym, prawnym i politycznym mają jakikolwiek znaczenie?

This understanding reveals you to be a biomechanical puppet, of course, but it also allows you to grab hold of one of your strings (...) [31].

Kolejnym problemem, który może pojawić się w razie odrzucenia wolnej woli, jest niebezpieczeństwo, że ludzie zaniechają kreatywnych działań i dążenia do samorealizacji. Autor jednak nie obawia się takich negatywnych, społecznych i kulturowych skutków. Uzasadnia to tym, że ludzie po prostu często myślą determinizm z

fatalizmem. To, że moje myśli i odruchy są inicjowane przez nieświadome przyczyny, nie oznacza, że nie mogę na nie wpłynąć. Tak samo moja świadoma jak i nieświadoma część umysłu jest, choć w różnym stopniu, podatna na uczenie się. Toteż uzmysłowienie sobie tej prawdy o nas samych paradoksalnie może wpłynąć na wzrost samoświadomości i umożliwić dalszy rozwój w kierunku, w jakim dana jednostka sobie tego życzy. Zgłębiając tajemnicę procesów i mechanizmów, jakie zachodzą w naszym ciele i umyśle, będziemy potrafili skuteczniej na nie wpływać.

Harris odrzuca dwa dogmaty sugerujące istnienie wolnej woli: twierdzenie, że zawsze mogliśmy zachować się inaczej, niż uczyniliśmy, oraz to, że jesteśmy świadomymi autorami naszych myśli i zachowań. Dla potwierdzenia swoich tez autor przytacza kilka eksperymentów przeprowadzonych przez psychologów metodą neuroobrazowania. Jest to zabieg zazwyczaj przeprowadzany w celach medycznych za pomocą funkcjonalnego magnetycznego rezonansu jądrowego (fMRI). Technika ta pozwala na obserwację czynności mózgu podczas przebiegu wybranych procesów (zapamiętywanie, oglądanie, odliczanie). Badania te jednoznacznie wykazują, że aktywność w korze ruchowej mózgu może zostać wykryta około trzystu milisekund wcześniej, niż badany podejmie świadomie decyzję o ruchu. Wyniki te kłócą się z potoczną, indeterministyczną intuicją każdego z nas, podpowiadającą nam, iż osoba świadomie inicjuje każde z mentalnych zdarzeń. Prawda jest taka, że każdorazowo występować będzie pewne (choć minimalne) opóźnienie pomiędzy pierwotnym zdarzeniem neurofizjologicznym, a następującą po nim świadomą myślą.

Inne badania, polegające na podprogowym zaszczepianiu u badanego pewnych wizualnych obrazów, wykazują, że bodźce te, choć nieświadomione, wpływają widocznie na zachowanie, myśli i emocje pacjenta. Ciekawym przykładem może być też hipnoza. Osoby jej poddane często w trakcie transu są proszone o wykonanie irracjonalnych działań tuż po przebudzeniu. I rzeczywiście je wykonują. Spytane zaś, czemu dopuściły się tych określonych postępów, zawsze konfabulują ten temat przyczyn, doszukując się ich w świadomych intencjach.

Warto dodać, że Harris przy okazji przytaczanych eksperymentów, potwierdzających jego tezę, stara się zazwyczaj umieszczać nazwisko ich autora i bibliograficzne dane publikacji.

Ponadto w przypisach końcowych możemy znaleźć krótkie informacje o wynikach badań niezgodnych z niektórymi postulatami autora. Należy jednak zauważyć, że te naukowe argumenty nie świadczą jednoznacznie o nieistnieniu wolnej woli. Wynika z nich jedynie, że osoba nie jest świadomym autorem swych zdarzeń mentalnych i zachowań. Nie zamyka to jednak całkowicie drogi dla możliwości świadomego sprzeciwiania się pojawiającym się w umyśle pragnieniom.

Argumenty, jakie wysuwa Harris na polu filozoficznym, nie opierają się na materializmie. Choć wydaje się pewny?, że zdarzenia mentalne zależą całkowicie od fizycznych, to jednak autor nie daje konkretnej odpowiedzi na to, jak należy je postrzegać. Nie redukuje ich do materii. Równie dobrze mogą one mieć naturę duchową, zupełnie odrębną od fizycznych obiektów, co jednak nie wyklucza tego, że oba ściśle są ze sobą powiązane. Ciężko jednak orzec, czy jest on epifenomenalistą, dualistą własności, czy może też monistą, wszak nie podaje nam własnej teorii umysłu, raczej próbuje zebrać w całość pewne fakty.

Harris wspomina o trzech filozoficznych podejściach do problemu wolnej woli, są to stanowiska: deterministyczne, libertariańskie i kompatybilistyczne. W kręgu tej trójki będą rozważane kolejne argumenty.

Determinizm, zgodnie z tym, co było powiedziane powyżej, uznaje istotę ludzką i wszelkie zdarzenia mentalne i fizyczne zachodzące w niej za zdeterminowane, a determinantą tą nie może bynajmniej być wolna wola, lecz coś uprzedniego. Akt woli, czy też akt chcenia może tu być jedynie skutkiem wcześniejszej, a więc niezależnej od samej woli przyczyny. Tym samym wola człowieka nie jest wcale wolna, a każde nasze działanie jest uwarunkowane. Należy przy tym dodać, że uwarunkowanie jest tu rozumiane jako determinacja fizyczno-przyczynowa.

Koncepcja libertariańska (bynajmniej nie chodzi tu o poglądy polityczne, nazywane również tym mianem) głosi, że same akty woli są w stanie inicjować ciągi przyczynowo-skutkowe, a więc każdy człowiek poprzez własne chęci może podjąć działanie. Za ostateczną przyczynę działania ludzkiego w podejściu libertariańskim uznaje się samą istotę ludzką. Decyzje są tu pewnego szczególnego rodzaju psychologicznymi przypadkami. Najczęstszy argument w obronie wolności stosowany przez libertarian można ująć w formułę, że każdy miał możliwość

uczynić inaczej, niż faktycznie zrobił. Nie zbija on jednak argumentacji sceptyków odnośnie do wolności. Autor odnotowuje, słusznie moim zdaniem, że libertarianizm rozpoczyna swe rozważania z miejsca współdzielonego z determinizmem, a więc zakłada istnienie łańcucha przyczynowo-skutkowego, jednakże przyczynowość tę ogranicza jedynie do otaczającego nas fizycznego świata, podczas gdy działanie ludzkie, jak gdyby w niewytłumaczalny, wręcz magiczny sposób wymykałoby się owej przyczynowości, przez co akty woli same mogą inicjować takiego rodzaju ciągi.

W świetle dzisiejszych wyników nauk szczegółowych nie sposób odrzucić całkowicie determinizmu, który zdaje się rozszerzać nie tylko na świat zjawisk fizycznych, ale i mentalnych. Kompatybilistyczne ujęcie stara się stawić czoła częstym atakom wymierzonym przez naukę przeciwko wolności autonomicznej jednostki.

Kompatybiliści starają się pojednać determinizm z wolnością woli. Uznają oni możliwość istnienia różnych rodzajów determinacji. Stawiają pytanie o to, czy istoty ludzkie podlegają determinacji innej niż fizyczna i czy istnieje swoista autodeterminacja? Wolna wola zostaje tu oddzielona od ślepej determinacji przyczynowej i sprzężona z samoświadomością. Samą wolność widzą w tym, że każdy może wybrać to, czego naprawdę pragnie.

A puppet is free as long as he loves his strings [16].

Jednak kompatybilistyczne rozumienie wolnej woli wydaje się odmienne od intuicyjnego. Generalnie filozofowie z tego nurtu uznają, że człowiek jest wolny dopóty, dopóki osoba działa w sposób niezależny od zewnętrznych bądź wewnętrznych przymusów, które mogłyby uniemożliwić jej zachowanie, którego aktualnie pragnie i na jakie ukierunkowane są jej intencje. Tymczasem wedle naszego mniemania, źródło naszych pragnień, myśli i zachowań jest świadome.

(...) we are made of stardust — which we are. But we don't feel like stardust. And the knowledge that we are stardust is not driving our moral intuitions or our system of criminal justice [18].

Harris zarzuca kompatybilistom, że starają się podmienić funkcjonujące powszechnie pojmowanie wolnej woli na ich własne.

Jednak ich rozumienie wolnej woli kłóci się również z intuicyjnie pojmowaną psychologiczną definicją osoby, przez którą rozumie się całość wewnętrznego, świadomego życia człowieka. Kompatybiliści zaś starają się rozszerzyć ową definicję o sferę nieświadomą.

Kwestią sporną jest to, czy uzupełnienie takie jest błędne. Jednakże jeżeli nieświadomość widocznie wpływa na świadome myśli, zachowania i emocje danej jednostki, to można stwierdzić, że współtworzy z nią autonomiczną jednostkę. Innymi słowy, umysł rozumiany jako całość jest konstytutywny dla bycia agentem. Jak widać pojęcie wolnej woli wikła nas w inny wielki filozoficzny problem, jakim jest tożsamość osobowa; Harris jednak nie poddaje go pod dyskusję.

Warto zwrócić uwagę, że autor nie operuje powyższymi pojęciami od samego początku, lecz wprowadza czytelnika stopniowo w temat, co czyni lekturę przystępną również, a może zwłaszcza, dla odbiorcy niezaznajomionego z filozofią. Ciężko nie spostrzec jednak, że Harris nie pozostaje bezstronny w prezentowaniu różnych poglądów filozoficznych na temat wolnej woli. Stanowiska antagonistyczne do jego zapatrywań streszcza ogólnikowo, spłyca je i generalizuje. Nie sądzę by było to wynikiem niewystarczającej wiedzy na ten temat, biorąc pod uwagę wykształcenie filozoficzne, jakie posiada, raczej ujawniają się tutaj jego idiosynkrazje. Chęć radykalnego odrzucenia wolnej woli wypływa bowiem z subiektywnych zapatrywań autora, zwłaszcza niechęci do chrześcijaństwa, które to całą moralność opiera właśnie na tym pojęciu. Jednak idea wolnej woli jest niezależna od religijnych dogmatów.

„Agenthood survives determinism, no problem” —
Tom Clark [17].

Dyskusje o wolnej woli trwają od dawien dawna. Czy Harris na tym polu dodaje coś nowego? Nie sądzę, innowacyjna zażytko wydaje się jego próba przełożenia filozoficznych dywagacji na laicki grunt. *Free Will* jest zatem dobrym wprowadzeniem w tematykę wolnej woli. Jest to lektura przystępna, łatwa w odbiorze i napisana prostym, potocznym językiem. Autor okazuje się dobrym „tłumaczem” filozoficznego dyskursu.

Intuicyjne rozumienie wolnej woli każdego z nas jest dalekie od naukowych wyników na tym polu. Harris uświadamia czytelnikowi, że

jego dotychczasowe spostrzeganie świata i siebie samego może być błędne. Myślę, że robi to w interesujący sposób, i choć dla wziętego filozofa książka ta mogłaby być łatwym celem ataku, to początkujący w tej tematyce czytelnik, nakłoniony do refleksji, być może zechce zainteresować się tym tematem głębiej i sięgnie po kolejne lektury.